

ADAM DZIUROK

KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA ŚLĄSKU W ROKU 1948 W ŚWIETLE RAPORTÓW WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO W KATOWICACH

Po rozprawieniu się z podziemiem niepodległościowym oraz opozycją polityczną władze komunistyczne przystąpiły do frontalnego ataku na Kościół, postrzegany jako ostatnia siła zdolna przeciwstawić się budowie w Polsce systemu komunistycznego. Kościół stał się więc wrogiem politycznym, tym groźniejszym, że posiadającym olbrzymi wpływ na społeczeństwo. Na dobrą sprawę „walka z klerem” rozpoczęła się jesienią 1947 r., choć już wcześniej organy bezpieczeństwa wykazywały duże zainteresowanie sprawami i ludźmi Kościoła. Ich praca polegała wtedy na inwigilowaniu duchowieństwa, wysłuchiwanie w kościołach kazań księży, sporządzaniu wykazów duchowieństwa wrogiego i lojalnego wobec władzy. Dopiero po zaostreniu kursu w 1947 r. zmieniły się metody pracy aparatu bezpieczeństwa, a sprawy Kościoła stały się przedmiotem wielu narad aktywu kierowniczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP).

W październiku 1947 r. na pierwszej z takich narad z referatem programowym *Ofensywa kleru i nasze zadania* wystąpiła Julia Brystygierowa, dyrektor Departamentu V MBP, zajmującego się walką z Kościołem. Nakreśliła obraz Kościoła jako wroga przejawiającego wzmożoną aktywność w działalności politycznej. Poleciała w związku z tym: 1) przystąpić natychmiast do rozpracowania duchowieństwa w celu ujawnienia tych, którzy współpracowali z podziemiem; 2) rozpracowywać systematycznie i wszechstronnie kurie biskupie, dekanaty, probostwa i zakony; 3) ustawicznie śledzić duchownych w celu ustalenia ich powiązań z endekami, chadekami, PSL i „Wici”; 4) rozpracowywać i paraliżować działalność organizacji katolickich i kościelnych, a tam, gdzie pozwalają na to warunki, rozwiązywać je; 5) śledzić i rozpracowywać katechetów szkolnych „głównie przy pomocy agentury młodzieżowej”, usuwać i aresztować księży katechetów, którzy uprawiają wrogą działalność; 6) dokumentować wrogie wystąpienia księży, uniemożliwiać Kościołowi wciąganie społeczeństwa do urządzania „demonstracji politycznych” pod pozorem imprez religijnych.

Na tej samej naradzie szef resortu, Stanisław Radkiewicz, przedstawił istotę problemu – „trzeba bić takiego wroga jak kler, [...] najbardziej zorganizowaną reakcyjną siłę występującą przeciwko obozowi demokracji”. Co gorliwsi szefowie Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, podnieceni tymi wystąpieniami, domagali się od razu przeprowadzenia masowych aresztowań księży i całkowitego rozbicia Kościoła. Radkiewicz musiał tłumaczyć rozgorączkowanym umysłem, że nie można przeskoczyć pewnych etapów walki, trzeba wpieryw rozpoznać i rozpracować mechanizmy działalności kleru, stopniowo aresztować i wytaczać procesy polityczne, by skompromitować duchowieństwo przed społeczeństwem. Według szefa MBP „w obecnym etapie bój toczy się jeszcze na przedpolach, toczy się o dusze, o przygotowanie gruntu dla szerszej

ofensywy”, a ten okres trzeba wykorzystać jako wstęp do realizowania „bardziej politycznych pociągnięć”¹.

Nakaz ministra wcielany był w życie. Cały rok 1948 był więc tylko taką „bitwą na przedpolu”, rozpoznawaniem przeciwnika. Postaramy się zanalizować ten etap walki z Kościołem na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego na podstawie raportów miesięcznych przesyłanych przez szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego². Odpowiedzialnym za działalność aparatu bezpieczeństwa na Śląsku był w tym czasie płk Stefan Antosiewicz i on też podpisywał raporty do ministra (do połowy 1948 r.). Obok przedstawienia ogólnej sytuacji politycznej, gospodarczej, działalności partii politycznych, nielegalnych organizacji podziemnych, ważną częścią każdego raportu był punkt zatytułowany „Kler” lub „Duchowieństwo”. Na początku dokonywano krótkiego podsumowania działalności duchowieństwa w okresie sprawozdawczym, a w drugiej obszerniejszej części, zatytułowanej „Doniesienia agencyjne”, prezentowano na podstawie meldunków z terenu nastroje oraz przejawy wrogiej działalności Kościoła z różnych śląskich parafii. Wymowa raportów jest z natury rzeczy jednostronna; nie wszystkie fakty podawane przez informatorów można zweryfikować, a niektóre mogą być zmyślone, przeinaczone lub wyolbrzymione. Posługiwanie się cytatami pozwala przybliżyć nie tylko charakter tych materiałów ale i ludzi, którzy je tworzyli.

Do spraw najczęściej poruszanych w raportach w roku 1948 należała kwestia szkół Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (RTPD). Już od 1947 r. główny nurt walki partii komunistycznej z Kościołem toczył się na „froncie młodzieżowym”. Przyjęta przez komunistów taktyka zakładała bowiem eliminację religii ze szkół, by w ten sposób pozbawić duchowieństwo wpływu na młodzież i łatwiej poddać ją indoktrynacji ateistycznej. Służyć temu miało między innymi przekazywanie szkół publicznych ateistycznemu Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, w których nie była prowadzona nauka religii. Było to sprytnie pozbycie się niechcianego przedmiotu, gdyż oficjalnie nikt nie wykreślił religii z siatki godzin, a faktycznie jej nie było³. Działalność RTPD obejmowała również zakładanie przedszkoli oraz organizowanie wakacji.

Właśnie Śląsk stał się polem doświadczalnym w akcji rugowania nauki religii ze szkół, stąd z pewnością w ministerstwie z dużym zainteresowaniem śledzono wszelkie informacje z terenu o przebiegu tej akcji. W raportach WUBP w Katowicach spotykamy szereg doniesień o reakcji księży oraz rodziców na próby wyrzucenia religii ze szkół. Agenci starali się rejestrować wszelkie wypowiedzi na ten temat, szczególnie zaś zachęty duchownych do nieposyłania dzieci do szkół bez nauki religii. W sierpniu 1948 r. szef WUBP w Katowicach donosił, że w związku z tworzeniem w szeregu miejscowości szkół RTPD, „kler rozpętał akcję

¹ H. D o m i n i c z a k, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 99–100.

² Materiały te zostały mi udostępnione w Biurze Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Warszawie oraz w Delegaturze Urzędu Ochrony Państwa w Katowicach. Brakuje tam jednak ostatniego raportu za grudzień 1948 r. W archiwum tym, oprócz sprawozdań z roku 1948, znajdują się jeszcze raporty z 1946 r. Do tej pory korzystano jedynie z raportów szefa WUBP w Katowicach za lata 1945, 1947, 1949 i dalszych (A. G r a j e w s k i, *Wygnanie*, Katowice 1995; J. Ż a r y n, *Kościół a władza w Polsce 1945–1950*, Warszawa 1997), które znajdują się w Centralnym Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie.

³ J. Ż a r y n, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 207.

wzywającą rodziców do nie oddawania do tych szkół swych dzieci”⁴, na listopad zaś przypadać miała akcja „wzmoczonej propagandy kleru przeciwko szkołom RTPD”⁵. Te ogólne stwierdzenia poparte były relacjami z kazań, w czasie których duchowni przestrzegali przed tymi szkołami.

Taka postawa duchowieństwa nie może zaskakiwać, skoro sam sekretarz Episkopatu już we wrześniu 1947 r. w rozmowie z ministrem oświaty ostro wystąpił przeciwko szkołom RTPD twierdząc, że są to szkoły nie tyle bez religii, co wręcz „zupełnie bezbożnicze, w których dziecku nie wolno się przeżegnać, pomodlić, pójść z zakładu do kościoła”⁶. Duchowni śląscy właściwie powtarzali to samo i z ambon ostro występowali przeciwko ateizacji szkolnictwa. Jeden z księży z Niwki miał nawet stwierdzić, że „wszystkie dzieci, które chodzą do RTPD, idą na wieczne potępienie, bo tam się nie modlą, nie chodzą do kościoła, nie ma tam obrazów”⁷. Również ojcowie kamilianie (w raporcie „Kamelianie”) z Zabrza mieli prowadzić ostrą nagonkę przeciwko otwarciu szkoły RTPD, nazywając to otwarcie „dążeniem do likwidacji Kościoła i wprowadzenia u nas bolszewickiego systemu bezbożnictwa”⁸.

Duchowni występowali też stanowczo przeciwko zbiórkom pieniężnym przeznaczonym na RTPD – nie tylko podczas kazań zabraniali wiernym składania datków na ten cel, ale jeszcze przeszkadzali w przeprowadzaniu zbiórek. W Siemianowicach ksiądz miał chodzić za kwestującymi i krzyczeć, żeby ludzie nie dawali pieniędzy na walkę z Bogiem. Po ostrym wystąpieniu księdza na kazaniu przeciwko RTPD w Bielsku grupa ludzi udała się pod budynek kolonii RTPD, żądając od kierowniczkę, aby dzieci uczęszczały do kościoła i były uczone nauki religii⁹. Skrupulatnie odnotowano przypadek prześladowania uczennicy, którą jeden z księży publicznie skrzyczał za to, że chodząc do szkoły RTPD, odważyła się przyjść na nabożeństwo¹⁰.

We wrześniu 1948 r. biskup katowicki Stanisław Adamski wydał list pasterski, w którym wystąpił przeciwko zakładaniu szkół, przedszkoli oraz organizowaniu wakacji przez RTPD, gdyż – jego zdaniem – wciągano do tej akcji również te dzieci, których rodzice chcieli dla nich nauki religii¹¹. List ten przeszedł bez większego echa w raportach, odnotowano tylko, że „z ambon kościelnych odczytywano list pasterski wymierzony przeciwko RTPD i założonym przez niego szkołom”¹². Z pewnością z ostrym wystąpieniem biskupa wiąże się odnotowana w październiku i listopadzie „wzmoczona propaganda” księży przeciwko RTPD.

Władze komunistyczne nie ograniczały się do zakładania ateistycznych szkół. Inną metodą usuwania nauki religii ze szkół było zwalnianie księży katechetów. Episkopat Polski w kwietniu 1949 r. przedstawił ten problem władzom rządo-

⁴ Biuro Ewidencji i Archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Warszawie (dalej AUOPW), Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Katowice, WUBP, Kat K/1, t. 2, Raport miesięczny szefa WUBP w Katowicach do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie 1.8–30.8.1948, k. 66.

⁵ Tamże, Raport 1.11–1.12.1948, k. 111.

⁶ P. R a i n a, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1, 1945–1959, Poznań 1994, s. 102.

⁷ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.3–31.3.1948, k. 29.

⁸ Tamże, Raport 1.6–30.6.1948, k. 52 v.

⁹ Tamże, Raport 1.8–30.8.1948, k. 67.

¹⁰ Tamże, Raport 1.9–1.10.1948, k. 83.

¹¹ J. Ż a r y n, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 207.

¹² AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.10–1.11.1948, k. 96.

wym, wskazując jako przykład województwo śląsko-dąbrowskie, gdzie od września 1948 r. do stycznia 1949 r. zwolniono z polecenia Kuratorium Szkolnego w Katowicach, z wyjątkiem kilkunastu, wszystkich księży nauczających religii w szkołach podstawowych. Na miejsce księży mieli nauczać z polecenia władz szkolnych nauczyciele świeccy. Faktycznie jednak, jak donosili biskupi, „przynajmniej w 50% szkół podstawowych nauczyciele świeccy nauki religii nie udzielają, a w pozostałych szkołach nauka religii została zredukowana do 1 godziny tygodniowo”¹³. We wrześniu odnotowano, że akcja „wyłączenia księży ze szkół” napotkała „rzecz jasna” opór władz kościelnych¹⁴. Przeciwno tej akcji protestowało nie tylko duchowieństwo; na zebraniach rodzicielskich rodzice „niejednokrotnie w sposób dość agresywny” domagali się wpuszczenia z powrotem księży do szkół¹⁵. Według szefa WUPB to kler był inspiratorem organizowania takich zebrań rodzicielskich, a mniej uświadomieni rodzice oraz wrogo nastawione nauczycielstwo było jedynie narzędziem w rękach duchowieństwa. W tym samym raporcie otrzymujemy też odpowiedź na pytanie, dlaczego duchowieństwo katowickie starało się za wszelką cenę powrócić do szkół – odpowiedź jest prosta, by tam „pod płaszczykiem wykładania religii uprawiać swoją reakcyjną propagandę”¹⁶.

Wychowanie religijne, odrzucające ze swej natury materializm, już z tego powodu było dla władz komunistycznych bardzo niewygodne. Twierdzenie o ograniczeniu protestów jedynie do księży i podburzonych przez nich nieuświadomionych rodziców podważa szereg kolejnych doniesień. Jak odnotowano w jednym z raportów, odsunięcie księży od nauki religii wywołało wielkie poruszenie wśród ludności autochtonicznej powiatu opolskiego. Szybko zareagowali księża w jednej z parafii, którzy już wtedy rozpoczęli wykłady nauki religii w kościele¹⁷. Młodzież z dużym niepokojem obserwowała akcję rugowania religii ze szkół. Tak było np. w gimnazjum w Katowicach, gdzie trzech uczniów chodziło po klasach, zbierając podpisy pod rezolucją o chęci uczenia się religii¹⁸. Równie spontanicznie zareagowali uczniowie jednej ze szkół w Będzinie. Kiedy siostra zakonna przyszła do klasy i powiedziała, że religii w szkołach już nie będzie, uczniowie wyszli na korytarz i wznosili okrzyki „My chcemy Boga”. Następnie grupa czterdziestu uczniów przeszła pod budynek Inspektoratu Szkolnego i wznosiła okrzyki: „My chcemy Boga i religii”¹⁹.

Na nic zdały się jednak protesty wiernych oraz duchowieństwa, komuniści konsekwentnie eliminowali religię ze szkół. Władze bezpieczeństwa zauważyły, że „akcja demokratyzacji i odsunięcia księży od wpływu na młodzież” doprowadziła do wyłonienia się dwóch obozów w szeregach nauczycielstwa. W jednym z nich znaleźli się postępowi, rozumiejący wyższość nauki opartej na materializmie, a w drugim – reakcyjni, ulegający wpływom kleru. Kiedy na konferencji rejonowej nauczycieli w Chorzowie uchwalono rezolucję potępiającą stanowisko kleru, kilka nauczycielek podniosło ostry protest, krzycząc: „my chcemy Boga, nie damy dzieci naszych odciągnąć od religii”. W konsekwencji część

¹³ P. R a i n a, dz.cyt., s. 150.

¹⁴ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.9–1.10.1948, k. 81.

¹⁵ Tamże, Raport 1.11–1.12, k. 105.

¹⁶ Tamże, Raport 1.10–1.11.1948, k. 95–96.

¹⁷ Tamże, Raport 1.11–1.12.1948, k. 113.

¹⁸ Tamże, Raport 1.9–1.10.1948, k. 84.

¹⁹ Tamże, Raport 1.10–1.11.1948, k. 95.

z nich usunięto ze szkolnictwa oraz „wzięto w rozpracowanie”²⁰. Warto w tym miejscu zauważyć, że raporty (w udostępnionej wersji) nie zawierają materiałów operacyjnych, pozwalających się zorientować w konkretnych krokach władz bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi. Rola urzędów bezpieczeństwa nie sprowadzała się przecież jedynie do obserwacji społeczeństwa, a z raportów można wysnuć wniosek, że nie miały one wpływu na przebieg wydarzeń.

Wiemy jednak, że np. w akcji laicyzacji szkolnictwa miał również swój udział aparat bezpieczeństwa. Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa (UB) przeprowadzali rozmowy z niektórymi dyrektorami szkół i żądali szybkiego usunięcia krzyży z ich placówek. W razie odmowy grozono im sankcjami administracyjnymi oraz usunięciem ze stanowiska służbowego²¹. Przewidując bardziej drastyczne kroki, ks. Kominek – przy omawianiu sprawy nauczania religii na konferencji w Raciborzu – stwierdził, że jeśli zostanie wprowadzony oficjalny zakaz, to księża powinni z ambon zwrócić się z apelem do wiernych, aby przeciwstawili się temu, by ich dzieci były wychowywane w duchu bezbożnym. Zauważył również, że duchowieństwo powinno wpływać na ludność, by ona właśnie spowodowała, żeby religia była nadal przedmiotem obowiązkowym w szkołach²². Wierni musieli posłuchać tych wezwań, skoro przedstawiciele gromady Odychowice udali się do Inspektoratu Szkolnego w Niemodlinie z petycją (podpisaną m.in. przez kilku członków Polskiej Partii Robotniczej – PPR) domagającą się nauczania religii i zawieszenia krzyża w szkołach²³. Już po kilku miesiącach, w styczniu 1949 r. ks. Kominek zrezygnował jednak z walki o pozostawienie religii w szkołach. W okólniku do duchowieństwa zalecał przenieść nauczanie religii do salek katechetycznych²⁴.

Innym punktem spornym w szkołach stała się obecność krzyża w salach lekcyjnych. Chodziło o całkowite usuwanie krzyży ze szkół przejętych przez RTPD oraz umieszczanie krzyży na ścianach bocznych, gdyż według zarządzeń inspektorów szkolnych na ścianie frontowej wisieć miały tylko portrety prezydenta i marszałka Polski oraz godło państwowe. Sufragan katowicki, bp J. Bieniek w liście do ministra oświaty (20 X 1948 r.) zauważył, że umieszczanie krzyża na ścianie bocznej uchodzi w przekonaniach katolickich za jawną i publiczną zniewagę Chrystusa i wywołuje w katolickim społeczeństwie oburzenie²⁵. Kilka dni później w kościołach diecezji katowickiej został odczytany komunikat wikariusza generalnego bpa Bieńka o usuwaniu księży ze szkół i przenoszeniu krzyży na ściany boczne, w którym przypomniał, że rodzice w sumieniu są odpowie-

²⁰ Tamże, Raport 1.11–1.12.1948, k. 114, punkt pt. „Nauczycielstwo”.

²¹ A. G r a j e w s k i, *Wygnanie...*, s. 46.

²² AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.10–1.11.1948, k. 96; W dniu 6.10.1948 ks. B. Kominek przesłał pismo do Sekretariatu Episkopatu Polskiego z prośbą o dyrektywę lub interwencję w sprawie nauczania religii w szkołach powszechnych na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Wskazując na eliminowanie księży ze szkół, zauważył, że sprawa nauki religii wywołuje poważne zaniepokojenie społeczeństwa. Wyraził też zdziwienie, że taką politykę stosuje się jedynie na terenie podległym Kuratorium w Katowicach, gdzie „problematyka narodowościowa i dzielnicowa jest bardzo skomplikowana i nad wyraz delikatna”. *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej. Wybór dokumentów*, oprac. H. Konopka, Białystok 1998, s. 27–28.

²³ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.11–1.12.1948, k. 113.

²⁴ J. Ż a r y n, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 207.

²⁵ Bp J. Bieniek dodał ponadto, że przez umieszczenie krzyża na ścianie bocznej stwarza się taką sytuację, że „dzieci przy modlitwie odwracają się od godła państwowego, co ze względów pedagogicznych jest chyba wielce niepożądanym”. *17 lat nauczania religii w Polsce Ludowej...*, s. 35.

działni za religijno-moralne wychowanie dzieci w szkole²⁶. Było to drugie, po wrześnieowym liście pasterskim bpa Adamskiego, tak jednoznaczne wystąpienie hierarchy śląskiego, które z pewnością wpłynęło na postawę wiernych w oporze przeciw laicyzacji szkolnictwa.

Reakcja mieszkańców województwa śląsko-dąbrowskiego na tę akcję znalazła się oczywiście w kręgu zainteresowań władz bezpieczeństwa. Na wieść o konieczności zdjęcia krzyża kierownik szkoły w Gliwicach stwierdził, że tego nie zrobi i dodał: „jeśli chcą, to niech je zdejmie Bierut albo Stalin. Hitler tak samo robił i doczekał się śmierci”²⁷. Z Grodkowa donoszono, że na zebraniu rodzicielskim domagano się głośno pozostawienia krzyży oraz modlitwy dla swoich dzieci²⁸. Jeden z księży na konferencji dekanalnej w Mysłowicach miał podać przykład ze swojego gimnazjum, gdzie „działy się okropności z krzyżem” – młodzież wieszała krzyże na stare miejsce, a dyrektor, bojąc się następstw, wezwał władze bezpieczeństwa²⁹.

Wobec zagrożenia wychowania religijnego na terenie szkoły ważną rolę formacyjną miały do spełnienia różne bractwa i organizacje przykościelne, z których szczególne znaczenie miała Sodaliczka Mariańska³⁰. Różne oddziały Sodaliczki Mariańskiej dla młodzieży męskiej i żeńskiej, inteligencji oraz robotników skupiały w diecezji katowickiej w 1947 r. ok. 42 tys. członków³¹. Władze starały się więc uderzyć również w to ogniwo oddziaływania duchowieństwa na młodzież. Jak podano w jednym z raportów, w Chorzowie po urzędach parafialnych chodzili pracownicy z Wydziału Społeczno-Politycznego z Chorzowa celem sporządzenia spisu zarządów sodaliczki. Można przypuszczać, że miało to na celu zastraszenie jej członków. Okazało się jednak, że spis taki był „bezcelowy”, gdyż kuria biskupia rozesłała do wszystkich księży okólnik, zabraniając ujawnienia przed władzami państwowymi zarządu sodaliczki³². Ścisły związek z wychowaniem młodego pokolenia miała działalność organizacji młodzieżowych działających pod egidą partii. Duchowieństwo, dostrzegając w tym zagrożenie religijnej formacji młodzieży, negatywnie oceniano wszelkie formy zaangażowania w komunistycznym ruchu młodzieżowym. W Skoczowie np. ksiądz nawoływał, żeby rodzice nie posyłali młodzieży do Związku Młodzieży Polskiej, gdyż „tam stają się bezbożnikami”³³.

Trochę inaczej wyglądała sprawa z dopiero organizującymi się hufcami „Służby Polsce” (SP). Ta organizacja młodzieżowa – obok obowiązkowego przysposobienia zawodowego, wojskowego i wychowania fizycznego – prowadziła również indoktrynację polityczno-ideologiczną młodzieży. Na konferencji w Kato-

²⁶ A. G r a j e w s k i, *Wygnanie...*, s. 41.

²⁷ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.8–30.8.1948, k. 68.

²⁸ Tamże, Raport 1.9–1.10.1948, k. 83.

²⁹ Tamże, Raport 1.11–1.12.1948, k. 112.

³⁰ Płk Julia Brystygierowa w październiku 1947 r. stwierdziła, że „w woj. katowickim wobec napotykanego oporu władz miejscowych przy zakładaniu kół KSM [Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży], ukonstytuowały się one jako pozornie koła sodaliczki mariańskiej i dziś liczą 310 oddziałów i 21 000 członków”, J. Ż a r y n, „Ofensywa kleru a nasze zadania...”, 1947”. (Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wobec Kościoła w Polsce), Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej, t. XXXVI, Warszawa 1993, s. 108.

³¹ A. G r a j e w s k i, *Wygnanie...*, s. 40.

³² AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.8–30.8.1948, k. 67.

³³ Tamże, Raport 1.11–1.12.1948, k. 114.

wicach ks. Bednorz podkreślił, że „Służba Polsce” jest sprawą wielkiej wagi dla księży, szczególnie w momencie, kiedy rząd dopiero ją organizuje. Zapelował, żeby nie dać sobie odebrać słusznych wpływów na SP, a ponieważ upadł projekt o dwóch kapelanach „dla tych chłopców”, należało – według niego – uświadomić junaków, żeby samorzutnie domagali się praw do praktyk religijnych³⁴. Z podobnym apelem wystąpił do księży bp J. Bieniek, który polecił duchownym mówić do rodziców, żeby nie bali się swych przekonań wiary i bronili swego przekonania rodzicielskiego do wychowania, a jeżeli wiedzą, że na koloniach albo w SP nie ma praktyk religijnych, to niech je wezmą do domu lub wcale tam nie posyłają³⁵. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach donosił, że w Kochłowicach komendant hufca „Służby Polsce” polecił przeprowadzić rozmowy z proboszczem na temat prowadzenia praktyk religijnych na terenie hufca SP³⁶.

Drugim, obok szkolnictwa, bacznie obserwowanym w 1948 r. przez władze bezpieczeństwa problemem była reakcja na list papieża Piusa XII do biskupów niemieckich. Niefortunne sformułowania papieża o cierpieniach 12 milionów (!) wypędzonych Niemców, bez przypomnienia rzeczywistego sprawcy wybuchu II wojny światowej, oraz życzenie, żeby to, co zostało dokonane, „cofnąć w tej mierze, w jakiej da się jeszcze cofnąć”, wywołało oburzenie polskiej opinii publicznej. Postawiło też Kościół w Polsce w trudnej sytuacji wobec rozpetanej przez władze komunistyczne propagandy antypapieskiej. Sprawa listu papieskiego stała się na tyle ważna, że podejmowano ją w raportach nie tylko przy okazji omawiania spraw kleru, ale również przy przedstawianiu ogólnej sytuacji politycznej. Społeczeństwo województwa śląsko-dąbrowskiego, „czujące i myślące po polsku”, miało zareagować z wielkim oburzeniem na treść listu papieskiego, duchowieństwo zaś tłumaczyło proniemieckie stanowisko papieża brakiem konkordatu, co w konsekwencji uniemożliwiało należyte poinformowanie papieża przez duchowieństwo polskie³⁷. Ogólnie jednak władze bezpieczeństwa scharakteryzowały początkowe stanowisko duchowieństwa w sprawie listu jako wymijające³⁸.

W czerwcu księży województwa śląsko-dąbrowskiego mieli zachowywać już większą pewność siebie. W przeciwieństwie do minionego okresu „kler starał się przeciwstawić oburzeniu, wyrażanego w częstych rezolucjach”. Wiązać się to miało m.in. z konferencją księży dziekanów w Opolu, na której ustalono wytyczne co do zachowania się duchowieństwa w sprawie listu Piusa XII. Ks. dr R. Adamczyk stwierdził, że list ten został źle przetłumaczony, a papież wcale nie kwestionował naszych granic zachodnich. Na zapytanie księży, jak mają się zachować na gminnych i powiatowych radach w wypadku, gdyby chodziło o uchwalenie rezolucji potępiającej list papieża, ksiądz B. Kominek odpowiedział, że należy dobrze zapamiętać referat i w żadnym wypadku nie dopuszczać do u-

³⁴ Tamże, Raport 1.5–30.5.1948, k. 46 r.

³⁵ Tamże, Raport 1.9–1.10.1948, k. 82.

³⁶ Tamże, Raport 1.5–30.5.1948, k. 46 v.

³⁷ Było to stanowisko zgodne z wypowiedzią redakcji „Tygodnika Powszechnego”, konsultowaną z kard. A. S. Sapiehą: „Ojciec św. był jednostronnie poinformowany [...]. Jest to nasza wina. A przyczyna leży w dużej mierze w braku stosunków dyplomatycznych Polski ze Stolicą Apostolską”, Stanowisko Komitetu Redakcyjnego T.P., „Tygodnik Powszechny” z 6 VI 1948, cyt. za: J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 184.

³⁸ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.5–30.5.1948, k. 44 v, 46 v.

chwalenia takiej rezolucji, a gdyby taka rezolucja przeszła, należy opuścić salę³⁹. W lipcu duchowieństwo miało już tłumaczyć papieża twierdząc, że list został źle przetłumaczony i przez to zmieniono jego treść⁴⁰. Księża podkreślali przekłamania propagandy komunistycznej, a w katowickim klasztorze Oblatów na kazaniu wezwano do czytania „Gościa Niedzielnego”, gdyż tylko tam miała być podana prawdziwa treść listu papieskiego, w prasie zaś rządowej „tłumacz listu popełnił 35 błędów”⁴¹. W parafii Głubczyce miało nawet dojść do takiej sytuacji, że ksiądz nie chciał wpuścić do kościoła trumny ze zwłokami zmarłego inspektora szkolnego, gdyż ten ostro występował przeciwko papieżowi⁴². Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Nysie donosił, że gdy jeden z księży na kazaniu bronił stanowiska papieża tłumacząc, że Niemcy mają za ciasno na swoim skrawku ziemi, a na Ziemiach Zachodnich niektóre powiaty nie są zaludnione, członek Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) wykrzyknął głośno „Do Oświęcimia z nimi”⁴³. Nie wszyscy duchowni stanęli w obronie listu. Stanowisko Piusa XII potępił jeden z księży w Nysie, tłumacząc na kazaniu, że list ten jest niesłuszny i krzywdzący dla Polaków. Rozróżnił przy tym działalność papieża w kwestiach wiary oraz w polityce, uznając przy tym, że w liście papież nie wystąpił jako głowa Kościoła, ale jako człowiek prywatny, który może czasami popełniać błędy⁴⁴. Władze bezpieczeństwa zauważyły, że list papieski wpłynął, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych, na szepitaną propagandę pro-niemiecką. Pojawiały się pogłoski, że granice Niemiec zostaną cofnięte do stanu z roku 1939, a diecezja wrocławska będzie wkrótce niemiecka⁴⁵.

Władze bezpieczeństwa przewidywały, że ambona coraz bardziej będzie wykorzystywana dla „akcji politycznej i wszelkich antyrządowych wystąpień”, stąd ich zdaniem należało zwrócić baczniejszą uwagę na polityczne wystąpienia księży⁴⁶. Rejestrowano więc wszelkie wypowiedzi duchownych czy wiernych skierowane przeciwko ustrojowi państwa czy też władzom komunistycznym. W tym wypadku nie chodziło już wyłącznie o poznanie nastrojów społecznych, ale informacje o wrogo nastawionych duchownych mogły być wykorzystane przeciwko nim w procesach. Już w styczniowym raporcie zauważono, że kler województwa śląsko-dąbrowskiego „ostatnio mocno uaktywnia się politycznie”⁴⁷.

W okresie przedwielkanocnym odnotowano „wzmogoną akcję tzw. misji”, które często miały być wykorzystywane do wystąpień antyrządowych⁴⁸. Jak wynika z raportów, czasem rzeczywiście duchowni na kazaniach czy w szkole wypowiadali się krytycznie o systemie komunistycznym. Jeden z duchownych na lekcji religii na pytanie uczennicy, czy to prawda, że Jezus był pierwszym komunistą, miał odpowiedzieć, że tak, „ale nie takim, jacy są dzisiaj, gdyż dzisiejsi komuniści gnębią kościół i za to my ich nienawidzimy”⁴⁹. W Zawierciu z antyrządowymi kazaniem występowali zakonnicy z Częstochowy i Krakowa. Miej-

³⁹ Tamże, Raport 1.6–30.6.1948, k. 50 v, 52 v.

⁴⁰ Tamże, Raport 1.7–31.7.1948, k. 57 r.

⁴¹ Tamże, Raport 1.7–31.7.1948, k. 58 v.

⁴² Tamże, Raport 1.9–1.10.1948, k. 83.

⁴³ Tamże, Raport 1.5–30.5.1948, k. 44 v.

⁴⁴ Tamże, Raport 1.5–30.5.1948, k. 44 v.

⁴⁵ Tamże, Raport 1.5–30.5.1948, k. 48 v.

⁴⁶ J. Ż a r y n, „Ofensywa kleru a nasze zadania...”, 1947”, s. 113.

⁴⁷ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.1–31.1.1948, k. 5.

⁴⁸ Tamże, Raport 1.3–31.3.1948, k. 29.

⁴⁹ Tamże, Raport 1.3–31.3.1948, k. 30.

scowi księży, zapraszając gości, pragnęli uchronić się w ten sposób przed ewentualnymi represjami⁵⁰. Ksiądz w Lublińcu wzywał ludzi prześladowanych Kościołem do opamiętania się, a ustrój panujący w Polsce nazwał „demon-kracją”⁵¹.

W sytuacji, kiedy obrona spraw Kościoła była dla władz równoznaczna z wystąpieniem politycznym skierowanym przeciwko rządowi, duchowni musieli być ostrożni podczas głoszenia kazań. Opaczne rozumienie misji Kościoła prowadziło do konstatacji w stylu: „działalność kleru polega w głównej mierze na zohydzeniu stosunków panujących w Związku Radzieckim i udowodnieniu, że uchwały ostatniego plenum PPR do tego prowadzą”⁵². Na konferencji księży diecezji katowickiej bp J. Bieniek miał ostrzec duchownych przed fałszywą propagandą gazeciarską, przedstawiającą ich pracę jako polityczną. Dodał ponadto, że nie można atakować rządu w sytuacji, kiedy oficjalnie nie prześladowuje Kościoła; atakować zaś można jedynie osoby prywatne popierane przez rząd⁵³. Wezwanie do zaniechania antyrządowych wystąpień okazało się skuteczne. W listopadzie odnotowano bowiem, że „ostatnio kler oficjalnie na kazaniach nie występuje wrogo, ale swoją reakcyjną robotę uprawia w bezpośrednim kontakcie z parafianami” Zmianę stanowiska księży przypisano prowadzonej przez partię akcji uświadamiającej⁵⁴.

Bardziej wpłynęły na to z pewnością wezwania księży do urzędów bezpieczeństwa na przesłuchania, gdzie musieli się tłumaczyć z antyrządowych kazań. Jeden z dziekanów na konferencji w Bytomiu zaapelował, by podczas kazań nie poruszać tematów politycznych, a w szczególności antydemokratycznych, gdyż nie chciał mieć z tego powodu do czynienia z UB⁵⁵. Skrupulatnie gromadzono wszystkie antyrządowe wystąpienia, gdyż w przyszłości mogły się stać podstawą do wytoczenia procesu. Już w 1948 r. naraził się władzom ks. Franciszek Szulc, odnotowano bowiem, że zwrócił się pismem do Rady Zakładowej kopalni, aby w czasie trwania misji nie pracowano na kopalni⁵⁶. W raportach z tego roku nie znajdujemy innych jego wypowiedzi, ale gdy został aresztowany w 1951 r. postawiono mu zarzut uprawiania szeptanej propagandy antypolskiej już od 1948 r.⁵⁷ Świadczyć to może o tym, że już wtedy zakładano specjalneteczki rozpracowań na wrogo usposobionych duchownych. W 1947 r. narzekano bowiem, że choć często odnotowuje się prowokacyjne wystąpienia na kazaniach, to jednak ze względu na brak dokumentacji przestępstwa (zeznania świadków), nie można tego było wykorzystać operacyjnie⁵⁸.

Jak wynika z raportów, duchowieństwo w „kazaniach antyrządowych” krytykowało władze państwowe między innymi za wprowadzenie ślubów cywil-

⁵⁰ Tamże, Raport 1.7–31.7.1948, k. 58 v.

⁵¹ Tamże, Raport 1.4–30.4.1948, k. 40 v.

⁵² Tamże, Raport 1.9–1.10.1948, k. 81.

⁵³ Tamże, Raport 1.9–1.10.1948, k. 82.

⁵⁴ Tamże, Raport 1.11–1.12.1948, k. 111.

⁵⁵ Tamże, Raport 1.3–31.3.1948, k. 29.

⁵⁶ Tamże, Raport 1.5–30.5.1948, k. 46 r.

⁵⁷ Został również oskarżony o prześladowanie ruchu robotniczego w latach międzywojennych oraz rozpowszechnianie w parafii wiadomości, „które mogłyby wyrządzić szkodę interesom Państwa Polskiego, przez rozprowadzanie o rzekomych prześladowaniach w Polsce Ludowej”. Został skazany na 8 miesięcy więzienia, które odsiedział. A. G r a j e w s k i, *Wygnanie...*, s. 79–80; J. M y s z o r, *Szulc (Schulz) Franciszek*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, pod red. M. Patera, Katowice 1996, s. 420.

⁵⁸ J. Ż a r y n, „Ofensywa kleru a nasze zadania... 1947”, s. 113.

nych. Nowe prawo małżeńskie obowiązujące od początku 1946 r. zakładało obowiązek zawierania związku małżeńskiego przed urzędnikiem stanu cywilnego. Od końca 1947 r. do zawarcia ślubu kościelnego potrzebne było zaświadczenie takiego urzędnika o zawarciu cywilnego związku małżeńskiego. Uregulowania te zostały odczytane jako „zawłaszczenie” przez państwo instytucji małżeństwa oraz zmuszanie katolików do uczestnictwa w ceremonii świeckiej⁵⁹. Takie też stanowisko zajmowali duchowni podczas kazań. W czasie rekolekcji odprawianych w Cieszynie księża twierdzili, że śluby cywilne nie są ważne⁶⁰. W tym samym mieście jeden z księży na kazaniu potępiając śluby cywilne i rozwody dodał, że „ludzie, którzy biorą śluby cywilne, będą wykluczeni z kościoła i pozbawieni wszelkich praw kościelnych”⁶¹. Duchowni mieli też wykorzystywać kolędę do nawoływania, by nie zawierać ślubów cywilnych⁶².

Kolejną kwestią interesującą władze bezpieczeństwa były pielgrzymki i procesje. Uważano je za imprezy podejrzane, gdyż przypisywano im znaczenie manifestacji politycznych⁶³. Szeroko opisano wieczorną procesję podczas misji w Chybiu, w której brali udział wszyscy mieszkańcy, bez względu na przynależność partyjną. Procesja oraz ustawienie krzyża misyjnego miały, zdaniem PUBP w Bielsku, charakter demonstracji⁶⁴. Podobna procesja na zakończenie misji odbyła się w Pszczynie. Według informatora bezpieczeństwa, w procesji, która miała charakter manifestacji, wzięło udział ok. 10 000 ludzi⁶⁵. Władze bezpieczeństwa starały się ograniczać poprzez nacisk i zastraszanie aktywność religijną ludności, ale o takich działaniach raporty nie informują. Pośrednio potwierdzeniem takich nacisków może być fakt, że kiedy jedna z gliwickich parafii zamierzała zorganizować pielgrzymkę na Górę Świętej Anny koleją, wtedy Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych odmówiła podstawienia wagonów. Można jedynie przypuszczać, że decyzja dyrekcji kolei była inspirowana bądź konsultowana z władzami bezpieczeństwa⁶⁶. W odpowiedzi na taką decyzję wierni zorganizowali pochód, z którego, jak odnotowano, padały antypaństwowe hasła⁶⁷. Szczególne nasilenie „wrogiej działalności” kleru zaobserwowano w dniu 15 sierpnia, kiedy to organizowano odpusty i pielgrzymki⁶⁸.

Władze bezpieczeństwa z uwagą obserwowały stosunek członków partii do Kościoła. Nie do przyjęcia było przecież wspomniane już podpisanie petycji o zachowanie nauki religii przez członków PPR czy branie udziału w procesjach. Widać antykościelne nastawienie członków partii nie było powszechne, skoro

⁵⁹ Tenże, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 74–76.

⁶⁰ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.4–30.4.1948, k. 40 v.

⁶¹ Tamże, Raport 1.7–31.7.1948, k. 57 r.

⁶² Tamże, Raport 1.1–31.1.1948, k. 5.

⁶³ Jak w październiku 1947 r. dowodziła Julia Brystygirowa „jedną z podstawowych form wciągania mas pod wpływy kleru są [...] wszelkie imprezy religijne począwszy od kazania, a skończywszy na organizowaniu masowych pielgrzymek, odpustów, koronowaniu obrazów Matki Boskiej itd.”. J. Ż a r y n, „*Ofensywa kleru a nasze zadania...*, 1947”..., s. 109.

⁶⁴ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.5–30.5.1948, k. 46 v.

⁶⁵ Tamże, Raport 1.6–30.6.1948, k. 52 r.

⁶⁶ Jest to tym bardziej prawdopodobne, że już w 1947 r., odpowiedzialna za walkę z Kościołem, płk J. Brystygirowa skrytykowała niektóre czynniki administracji kolejowej za ułatwienia w postaci podstawiania dodatkowych wagonów, co przyczyniało się do „umasowienia” imprez religijnych. J. Ż a r y n, „*Ofensywa kleru a nasze zadania...*, 1947”..., s. 109.

⁶⁷ Ludzie mieli wykrzykiwać: „Komuna rządzi w Polsce, to się jednak zmieni. Hitler też chciał zniszczyć wiarę, to go szlak trafił”, AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.9–1.10.1948, k. 84.

⁶⁸ Tamże, Raport 1.8–30.8.1948, k. 66.

odnotowano fakt, że w Będzinie koło kobiet PPR zwróciło się o zezwolenie na odegranie „klerykalnej” sztuki pt. „Żywot świętej Genowefy”⁶⁹. Do ciekawej konfrontacji doszło w jednej z parafii, gdzie wójt w oficjalnym doniesieniu informował władze bezpieczeństwa, że ksiądz starał się go nakłonić do chodzenia do kościoła. Gdy ten tłumaczył się brakiem czasu, ksiądz powiedział, że będzie interweniował u władz, aby w niedzielę zwalniano go z zajęć służbowych⁷⁰. Bez żadnego komentarza odnotowano występki dwóch aktywnych członków PPR w Niemodlinie, którzy powywracali figury świętych, znajdujące się na zewnątrz kościoła⁷¹. Według informacji PUBP w Bielsku, ks. Bednorz mówiąc o misjach, miał oświadczyć, że w jednej z parafii na Górnym Śląsku całe koło PPR przyszło na misje i przyjęło sakramenty św.⁷²

Interesującą sprawą wydaje się stosunek władz terenowych do hierarchów. Przybycie biskupa do jakiegoś miasta było na tyle ważnym wydarzeniem, że wypadało, by był przywitany przez terenowych urzędników. Kiedy bp J. Bieniek przeprowadzał bierzmowanie w Tarnowskich Górach, władze bezpieczeństwa zauważyły, że „charakterystycznym” było powitanie biskupa przez starostę (członka Stronnictwa Pracy), wicestarostę (członka PPR) oraz burmistrza miasta (członka PPS)⁷³. Może to być przejawem charakterystycznego na Śląsku szacunku, jakim darzono duchowieństwo, a szczególnie biskupów, i świadczyło zarazem o tym, że antykościelne fobie nie ogarnęły wszystkich. Wojewoda A. Zawadzki musiał przywołać do porządku przewodniczącego Rady Miejskiej Rady Narodowej w Chorzowie, który w imieniu społeczeństwa chorzowskiego chciał powitać biskupa. Żalił się on potem bpowi J. Bieńkowi, że musiał zrezygnować z tych planów, gdyż wojewoda zabronił mu tego⁷⁴.

Sprawą szczególnej rangi w walce z Kościołem stała się działalność tajnych współpracowników Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. W 1947 r. Julia Brystygierowa zalecała przystąpić do wszechstronnego i sytsematycznego rozpracowania instytucji Kościoła w terenie zarówno metodami operacyjnymi, jak i przez stworzenie własnej agentury w jego szeregach. Zwróciła uwagę, że główne obiekty do rozpracowania to: kuria biskupia, dziekanaty, rada dekanacka i instytucje najściślej oparte na diecezji („Caritas”). Przyznała, że na tym polu władze bezpieczeństwa odnotowały „pewne postępy, choć jeszcze bardzo nikłe (Katowice)”. W kurii dobrym materiałem na agentów miał być aparat urzędniczy kurialny (bardzo źle płatny), w parafiach – śludzy kościelni, organiści itp., poza tym otoczenie towarzyskie księży (inteligencja wiejska, kupcy), kobiety utrzymujące z duchownymi stosunki intymne oraz handlarze dewocjonaliami i kramikarze na odpustach. Bardzo ważnym i łatwo dostępnym elementem do werbunku mieli być żebracy⁷⁵.

Na szerszą skalę akcję werbunkową władze bezpieczeństwa podjęły w 1949 r. i wtedy WUBP w Katowicach mógł się już pochwalić liczbą dziewięciu agentów w środowiskach kościelnych⁷⁶. Już jednak wcześniej próbowano pozyskać in-

⁶⁹ Tamże, Raport 1.11–1.12.1948, k. 114.

⁷⁰ Tamże, Raport 1.8–30.8.1948, k. 67.

⁷¹ Tamże, Raport 1.7–31.7.1948, k. 58 v.

⁷² Tamże, Raport 1.3–31.3.1948, k. 30.

⁷³ Tamże, Raport 1.6–30.6.1948, k. 52 r.

⁷⁴ Tamże, Raport 1.10–1.11.1948, k. 97.

⁷⁵ J. Ż a r y n, „Ofensywa kleru a nasze zadania... 1947”..., s. 111.

⁷⁶ Tamże, s. 120

formatorów wśród duchownych lub osób z bliskiego ich otoczenia. Z raportów wyłania się przerażający obraz osaczenia księży. „Bezpieka” wiedziała nie tylko o tym, co księża mówią na kazaniach, bo takie informacje można było łatwo uzyskać, ale również posiadała informacje z konferencji dekanalnych, z zebrzań różnych organizacji kościelnych czy nawet z nieoficjalnych spotkań duchownych ze swoimi parafianami. Agenci śledzili również pracę księży prefektów w szkołach. Szczególną rolę w rozpracowywaniu i śledzeniu katachetów szkolnych miała odegrać „agentura młodzieżowa” (werbowana spośród uczniów starszych klas). Mamy więc dokładne informacje o tym, co księża mówili dzieciom na lekcji religii, ale też np. możemy się dowiedzieć, co uczeń K. I. (podane pełne nazwisko) klasy 7 napisał na tablicy przy żegnaniu odchodzącego do innej parafii księdza⁷⁷. Z jednej strony poraża skrupulatność tych raportów, z drugiej zaskakuje skala zainteresowań urzędu bezpieczeństwa wszelkimi przejawami działalności duchowieństwa. Odnotowano nie tylko przypadki najogólniej rzecz ujmując „mieszania się kleru do polityki”, ale również uwzględniano informacje mogące służyć oczernieniu lub szantażowaniu duchownych (konflikty między kapłanami, kontakty z kobietami, pobicia uczniów przez księży).

Z treści raportów można wywnioskować, że informatorami UB byli najczęściej ludzie świeccy, uczestniczący aktywnie w życiu parafialnym. Nie ulega wątpliwości, że już w roku 1948 WUBP miał także swoich informatorów wśród duchowieństwa śląskiego. Świadczą o tym sprawozdania z obrad konferencji dekanalnych czy duszpasterskich dostępnych tylko dla kapłanów⁷⁸. Z grona duchownych rekrutował się prawdopodobnie jeden z takich informatorów o kryptonimie „Arcybiskup”, który przekazał władzom bezpieczeństwa informację, że bp Bieniek wydał dziekanom rozporządzenie o przestrzeganiu ścisłej tajemnicy. Biskup musiał sobie zdawać sprawę z „przecieków”, skoro nakazał dziekanom przesyłanie zawiadomień o konferencjach i zebraniach urządzanych przez duchowieństwo tylko przez zaufanych posłańców lub osobiście⁷⁹. O obawach wśród duchowieństwa przed konfidentami świadczyć może także komunikat informatora z Opola, który donosił, że biskupi zgromadzeni na konferencji w Warszawie zostali zaprzysiężeni, że nie zdradzą treści obrad nie tylko przed osobami świeckimi, ale również duchownymi⁸⁰. Na konferencji księży w Nysie, po odczytaniu listu ks. B. Kominka, delegat kurii biskupiej stwierdził, że „wiadomo jest Biskupowi [czyli Administratorowi Apostolskiemu ks. B. Kominkowi], że niektórzy księża współpracują z organami policyjnymi, jak i politycznymi w danej miejscowości”. Miał ponadto dodać, że jest to ostatnie ostrzeżenie, i że ci księża, którzy będą dalej kontynuować swoją współpracę, to „zostaną ze święceń zwolnieni, a tym samym wyrzuceni z duchowieństwa”⁸¹. W raportach nie znajdujemy oczywiście nazwisk informatorów, ale można przypuszczać, że w or-

⁷⁷ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.3–31.3.1948, k. 29.

⁷⁸ W raportach szefa WUBP w Katowicach za rok 1948 odnajdujemy informacje o przebiegu 13 konferencji dziekanów, konferencji duszpasterskich z udziałem biskupów i odpraw dla księży. Nie musi to wcale oznaczać, że w każdej z tych konferencji brał udział jakiś duchowny będący współpracownikiem UB. Sieć agenturalna wśród księży – według sprawozdania szefa WUBP w Katowicach ppłk. Eugeniusza Dowkana w lutym 1949 r. – nie była w tym czasie jeszcze dostatecznie rozbudowana. Planowano dopiero przystąpić do werbunku „cennej i celowej agentury”. A. G r a j e w s k i, *Wygnanie...*, s. 70.

⁷⁹ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.2–29.2.1948, k. 15.

⁸⁰ Tamże, Raport 1.2–29.2.1948, k. 16.

⁸¹ Tamże, Raport 1.9–1.10.1948, k. 87.

bicie wpływów władz bezpieczeństwa znaleźli się ci duchowni, którzy podczas kazań wychwalali stosunki panujące w Polsce. Odnotowano zaledwie kilka takich wystąpień i giną one w masie doniesień o antyrządowym nastawieniu kapłanów. Dwa takie przypadki miały miejsce na Śląsku Opolskim, gdzie jeden z księży miał zostać przeniesiony do innej parafii za nawoływanie do głosowania na blok demokratyczny⁸², a drugi, dziękując partii za pomoc w wybudowaniu kaplicy, stwierdził: „powinniśmy złożyć posłuszeństwo i szacunek PPR, która popiera i wierzy w kościół katolicki”⁸³.

Duże wrażenie na zebraniu gromadzkim wywarło oświadczenie jednego z księży w powiecie rybnickim, który stwierdził, że on pierwszy odda swą ziemię do spółdzielni produkcyjnej. Dodał ponadto, że już od 40 lat studiuje dzieła Marksa i Lenina⁸⁴. Duchowni zdawali sobie sprawę z obecności konfidentów w kościołach. Kiedy w Gliwicach podczas rekolekcji głosił kazanie ks. B. Kominek, oświadczył na wstępie, że „jeżeli ktoś przyszedł słuchać tematów politycznych, to się grubo zawiódł i niech konfidenti opuszczą kościół, gdyż kazania i rekolekcje poświęcone będą tylko słowu Bożemu”⁸⁵. Sygnałem potwierdzającym zainteresowanie władz bezpieczeństwa głoszonymi kazaniem były oczywiście wezwania duchownych na UB w celu wytłumaczenia się z antyrządowych wystąpień. Duchowieństwo miało jednak informacje o próbach rozpracowywania kleru także z innych źródeł. Wspomniany już przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Chorzowie miał ostrzec bpa J. Bieńka, by księża byli bardzo ostrożni, gdyż „na terenie Chorzowa jest dwa tysiące konfidentów, którzy się z księżmi całują, a potem wszystko donoszą do UB”⁸⁶.

Władze bezpieczeństwa starały się pozyskać agentów z grona bliskich współpracowników biskupów katowickich, ale próby te powiodły się dopiero w roku 1950, kiedy to powołano się na doniesienia agentury z otoczenia biskupa Adamskiego⁸⁷. W 1948 r. groźniejsza wydawała się działalność bpa J. Bieńka, który miał być „sprężyną mobilizującą kler”⁸⁸. Odnotowano zarazem, że znaczenie bpa Adamskiego zmalało. Świadczyć o tym miał stosunek księży do listów pasterskich. Wśród trzech kategorii duchownych pierwsi w ogóle mieli nie odczytywać listów, drudzy w ostatniej chwili mieli je dawać odczytywać wikarym, a trzecia kategoria księży czytała tylko fragmenty listów⁸⁹. Konfidentom urzędów bezpieczeństwa udało się również dotrzeć do zamkniętego środowiska zakonnego. Zgodnie z sugestią płk Brystygierowej należało zerwać z zakorzenionym poglądem, że „klasztoru nie da się rozpracować” i wykorzystać do tego żebraków czy dostawców klasztornych⁹⁰. Możemy więc dowiedzieć się o tym, co jedna z sióstr goszcząca w Cieszynie powiedziała w zaufaniu do kilku zakonnice⁹¹.

W świetle raportów Kościół jawi się jako siła polityczna zagrażająca porządkowi państwowemu. Wydaje się, że z ambony padały wówczas wyłącznie słowa

⁸² Tamże, Raport 1.9–1.10.1948, k. 83.

⁸³ Tamże, Raport 1.4–30.4.1948, k. 40 v.

⁸⁴ Tamże, Raport 1.11–1.12.1948, k. 114.

⁸⁵ Tamże, Raport 1.3–31.3.1948, k. 30.

⁸⁶ Tamże, Raport 1.10–1.11.1948, k. 97.

⁸⁷ A. G r a j e w s k i, *Wygnanie...*, s. 72.

⁸⁸ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.5–30.5.1948, k. 46 v.

⁸⁹ Tamże, Raport 1.11–1.12.1948, k. 113.

⁹⁰ J. Ż a r y n, „Ofensywa kleru a nasze zadania... 1947...”, s. 111.

⁹¹ AUOPW, K/1, t. 2, Raport 1.11–1.12.1948, k. 112.

atakujące system komunistyczny i krytykujące władze za prześladowanie Kościoła. Każdy przejaw aktywności Kościoła (pielgrzymki, misje, kolęda) mógł mieć według władz bezpieczeństwa swój podtekst polityczny. Służyć to bowiem miało „wciąganiu mas pod wpływy kleru” Władze bezpieczeństwa, współdziałając z innymi władzami państwowymi, starały się za wszelką cenę pozbawić Kościół wpływu na społeczeństwo. Stosowano różne metody: próbowano wyrzucić naukę religii oraz księży ze szkół, skompromitować Kościół jako wroga polskości (w związku z listem papieża), przeszkadzać w praktykach religijnych czy szukać zwolenników wśród duchowieństwa. Rok 1948 stanowił dopiero początek „walki z klerem” i wszystkie działania władz bezpieczeństwa, o których była mowa, uległy w latach następnych intensyfikacji. Dobrze przewidywał bp Adamski, że przyszłość Kościoła w Polsce ma „niewesołe perspektywy”⁹². Już na początku 1949 r. sam ordynariusz doświadczył wielu upokorzeń, kiedy stał się przedmiotem niewybrednych ataków prasy, a kilka lat potem został wygnany z diecezji.

⁹² Tamże, Raport 1.11–1.12.1948, k. 112.